

Wiktor Dega - wielki przyjaciel dzieci, pierwszy laureat Orderu Uśmiechu

Prezentację sylwetek poznańskich laureatów Orderu Uśmiechu rozpoczynamy od przedstawienia postaci profesora Wiktora Mariana Degi, który jako pierwszy otrzymał od dzieci „najsłodsze z odznaczeń”. To właśnie dzieci zajmowały w sercu, i działalności zawodowej Profesora, miejsce wyjątkowe. Ocalił On życie i przywrócił zdrowie tysiącom z nich.

Od 1931 roku Profesor organizował w szkołach powszechnych Poznania pierwsze w Polsce bezpłatne kursy gimnastyki leczniczo - wyrównawczej dla dzieci z wadami postawy. Był propagatorem usprawnienia psychofizycznego poprzez sport i gry ruchowe.

Po objęciu kierownictwa Katedry i Kliniki Ortopedycznej Uniwersytetu Poznańskiego podniósł z kolei kwestię konieczności tworzenia zakładów leczniczych oraz uchwalenia specjalnej ustawy dla kalek z wrodzonymi i nabytymi wadami narządów ruchu. Problem ten w dużym stopniu dotyczył dzieci, okaleczonych podczas wojny i przez niewypały po wojnie.

Kolejną inicjatywą Wiktora Degi było zapoczątkowanie w 1952 roku akcji wczesnego wykrywania dysplazji stawu biodrowego u noworodków oraz otwarcie przy Klinice Ortopedycznej w Poznaniu Poradni Preluksacyjnej. Profesor uczył lekarzy, jak zdiagnozować w okresie noworodkowym zagrożenie wrodzonym zwichnięciem stawu biodrowego. Zwracał uwagę położnikom, że pogłębiają te zniekształcenia przez trzymanie za nóżki noworodka. Zabiegał o to, by - ze względu na ryzyko zwichnięcia stawu - zaniechano mierzenia długości ciała noworodków.

Dziś lekarze pediatrzy, położne, wszyscy sprawujący opiekę nad noworodkami wiedzą, że nowo narodzonym dzieciom należy zakładać szerokie pieluszki. Jest to wynik wysiłków Profesora.

Kiedy w 1950 roku wybuchła epidemia polio i ponad sześć tysięcy dzieci w Polsce zostało zagrożonych ciężkim kalectwem, Wiktor Dega został wyznaczony przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej krajowym specjalistą do spraw rehabilitacji. Powierzono Mu nadzór nad organizowaniem leczenia ofiar epidemii. Za Jego sprawą wprowadzono jednolity sposób postępowania leczniczego, polegający na wczesnej rehabilitacji, który w wielu przypadkach przyniósł bardzo dobre wyniki, w innych - ograniczył kalectwo.

Dzięki staraniom Profesora powstał również Zakład Leczniczo-Wychowawczy dla Dzieci Kalekich w Świebodzinie, jeden z pierwszych ośrodków rehabilitacyjnych dla dzieci w Polsce.

Wiktor Dega obdarzał dzieci swym wielkim sercem i wrażliwością. Łatwo nawiązywał z nimi ciepły, bliski kontakt. Smutne, wymizerowane twarzyczki rozjaśniały się, gdy wchodził do sali szpitalnej i kierował do pacjenta czułe „kotku...” czy częstował cukierkami.

Na Śródce, wówczas dzielnicy biedoty, matki chorych dzieci wybiegały przed domy i witały Go, niemalże, jak świętego. O tym, jak Profesor troszczył się o każde dziecko, świadczy choćby wydarzenie z okresu, gdy w Wielkopolsce wybuchła epidemia polio. W szpitalu zakaźnym trzeba było zorganizować oddział intensywnej terapii. Jedno z dzieci, czteroletniego Kazika, przeniesiono później do Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji. Dla tego jednego dziecka Profesor wyodrębnił salę i przydzielił pięcioosobowy zespół pielęgniarek do nieprzerwanej terapii.

Mądrość Profesora nie pozwoliła Mu jednak na jednostronne, wyłącznie medyczne, myślenie o chorych dzieciach. Troska o ciało to nie wszystko. Należy jeszcze ocalić i rozwinąć to, czego nie zniszczyła choroba - umysł. Za jedną z ważniejszych kwestii Wiktor Dega uważał nauczanie. Dzięki Jego staraniom jesienią 1949 roku powstała w Poznaniu pierwsza w Polsce szkoła przy kli-

nice dla dzieci przewlekłe chorych. Jedna z uczennic tej placówki wspomina: „...z chwilą gdy rozpoczęliśmy naukę w szkole, doszły nowe emocje. Profesor zaczął interesować się nie tylko zdrowiem, ale i naszą nauką.” (...) ¹ „Szkoła absorbowała wszystkich, łagodziła tęsknotę, pochłaniała czas. Jej dobrodziejstwo ocenia się w pełni dopiero po latach. Przed południem lekcje, po południu odrabianie ich i dzień mijał”.² Wiktor Dega starał się o to, by była to najzwyczajniejsza szkoła i by mali pacjenci jak najmniej odczuwali odmiennosć swego życia. O zwolnieniu z lekcji decydował lekarz. Profesor zdawał sobie sprawę, że chore dzieci staną się kiedyś dorosłymi ludźmi. Muszą zatem zdobyć zawód, na miarę swych możliwości, by w przyszłości nie były skazane na litość i łaskawy chleb.

Wielu uczniów tej szkoły zdobyło dyplomy uniwersyteckie. Za zasługi dla oświaty Profesor otrzymał medal Komisji Edukacji Narodowej.

Tysiące dzieci nazywały Go swoim dobroczyńcą, który umożliwił im chodzenie i powrót do zdrowia oraz normalnego życia. Wiktor Dega starał się jednak o coś jeszcze. Mawiał: „Nie ma większej radości niż uśmiech dziecka, zwłaszcza w tej klinice”. Chciał wyczarować uśmiech na buziach małych pacjentów. (...) „na przekór wiatrom i burzom był zawsze pogodny i radość dzieciom przynosił”³, dlatego w 1968 roku został przez nie uhonorowany Orderem Uśmiechu. Był pierwszym Laureatem tego odznaczenia. Autorytet i wielkość Profesora uznała cała Kapituła Orderu Uśmiechu. Cezary Leżeński, który pełnił wtedy funkcję Wiceprzewodniczącego Kapituły, wspomina: „Nie tylko ja, ale cała Kapituła uznawała autorytet i wielkość profesora. Legitymacja z numerem jeden była tego nieprzypadkowym dowodem. Mógł ją otrzymać każdy inny z kilku kawalerów Orderu z drugiej połowy 1968 roku, ale specjalnie nadano go nie komu innemu, jak Wiktorowi Dędze. Tak zadecydowali wszyscy, jednogłośnie”.⁴

To wyróżnienie było dla Profesora najważniejsze ze wszystkich, które posiadał. „Mimo iż posiadam najwyższe odznaczenia państwowe, wiadomość o mianowaniu mnie kawalerem Orderu Uśmiechu przyjąłem z ogromnym wzruszeniem, ponieważ jest to decyzja dziecięcych serc. Wielka jest siła dzieci, skoro uczyniły mnie kawalerem, chociaż jestem żonaty. Ten Order wymaga przyrzeczenia, że będzie się wywoływać uśmiech, którego tak w życiu potrzeba” ⁵ - powiedział Profesor.

Edmund Oses, Laureat Orderu Uśmiechu z 1986 roku, poświęcił bohaterowi niniejszego artykułu panegiryk: „Pamięci prof. Wiktora Degi Pierwszego Kawalera Orderu Uśmiechu”, zawarty w tomiku wierszy: „Przystanki”.

Nazwisko Profesora, pierwszego Laureata „najsłoneczniejszego z odznaczeń”, odnaleźć można na pamiątkowych tablicach w alei Orderu Uśmiechu, w Parku Stare Koryto Warty w Poznaniu.

Literatura

Dega W., Zapiski do autobiografii. Moja droga życiowa do wiedzy i zawodu, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 29/2, 1984.

Dzięgielewska M., Losowi na przekór, Warszawa 1972.

Leżeński C., Za jeden uśmiech, Warszawa 1996.

Poradowski R., Wiktor Dega- w kręgu Mistrza, Łódź 2000.

1 Dzięgielewska M., Losowi na przekór, Warszawa 1972, s. 47.

2 *Ibidem* s. 43.

3 Słowa wypowiedane przez przedstawiciela Kapituły Orderu Uśmiechu podczas ceremonii wręczania odznaczenia.

4 Leżeński C., Za jeden uśmiech, Warszawa 1996, s. 24.

5 *Ibidem* s. 176.

Stasiewicz - Jasiukowa I., Wiktor Dega znany i nieznan, Poznań 2000.

Audycja Magdy Maciejewskiej z cyklu: "Świat, w którym żyjemy" poświęcona postaci prof. Wiktora Degi (PR, 24.02. 1995).